

## **Kinga Dygulska-Jamro: Jaki cudny antysemityzm**

Czemu siedemdziesiąt lat później świat zaczął mylić ofiary z oprawcami?



**Czemu siedemdziesiąt lat później świat zaczął mylić ofiary z oprawcami?**

Siedemdziesiąt lat temu wywieziono do Treblinki dwieście żydowskich sierot z domu przy ulicy Siennej 16 w Warszawie. 5 lub 6 sierpnia 1942 roku Janusz Korczak alias Henryk Goldszmit nie skorzystał z fałszywego zagranicznego paszportu i postanowił towarzyszyć

dzieciom w ich ostatniej drodze. Czy mu się to udało aż do momentu zagazowania, i czy ich nie rozdzielono w transporcie – tego nie wiadomo. Jednak pewne jest to, że nadał on godność najbardziej bezbronnym ofiarom niemieckiego systemu masowej zagłady. I z pewnością Korczak stawiał znak równości między byciem Żydem i Polakiem, podobnie jak czyniło to wielu z 380 567 Żydów, którzy zamieszkiwali przedwojenną Warszawę. „Wszyscy mamy jednego Boga” - mawiał Janusz Korczak. Katolicy i Żydzi traktowali go z szacunkiem, co ma miejsce do dziś. Wtedy było jasne, że autorami największych czystek rasowych i najokrutniejszego systemu zagłady Polaków i Żydów są Niemcy.

### **Naziści? Hutu, Eskimosi, Tamile czy Polacy?**

Co się stało, że siedemdziesiąt lat później świat zaczął mylić ofiary z oprawcami? Dlaczego uczniowie prestiżowych szkół w Izraelu nie wiedzą, kim byli naziści, podczas gdy są święcie przekonani, że do Polski trzeba przyjeżdżać z ochroną na wypadek gdyby jednak to Polacy byli odpowiedzialni za zagładę narodu żydowskiego? Dlaczego Polska nie ma jasnej polityki historycznej, która walczyłaby z tego typu zniesławieniami przeciwko narodowi polskiemu? Władze Rzeczypospolitej Polskiej wydają się nie dostrzegać problemu. Nie dość, że godzą się na to by wydziały polonistyki były częścią rusycystyk na amerykańskich uniwersytetach i nie walczą z faktem pojawienia się

zagranicą takich komiksów jak „Myszy” Spiegelmana, gdzie Polaków przedstawia się jak świnie, to jeszcze same wspierają media, które wmawiają narodowi antysemityzm. Po latach takiej intensywnej antypolskiej polityki dla Zachodu stało się jasne, że Polacy wysnali antysemityzm z mlekiem matki i stali się współwinni zagłady narodu żydowskiego. Zupełnie jakby na ławkach w warszawskich tramwajach nie pisano za okupacji „Nur für Deutsche”.

Wystarczy wysłuchać wspomnień ofiar Holokaustu, zarejestrowanych między 1995 i 1997 rokiem na Uniwersytecie Południowej Kalifornii (USC) z których płynie jasny przekaz – Polacy byli tak samo okrutni jak Niemcy. Tylko jedna na dziesięć ofiar Holokaustu wspomniała, że życie zawdzięcza Polce, która narażając życie swoje i dwóch córek ukryła ją u siebie. Żadna nie tłumaczy jaka kara groziła Polakom za pomoc Żydom. Nawet ci, którzy uratowali się dzięki ofiarnej pomocy polskich sąsiadów, po latach ze łzami w oczach wspominają, że Polacy ukrywali ich tylko dla pieniędzy albo dlatego, że bali się Jezusa. Padają też inne złośliwe uwagi. Ester Fiszgop, mieszkająca dziś w Kalifornii, uratowała się podczas łapanki tylko dlatego, że przechowujący ją Polscy gospodarze przedstawili ją jako swoją córkę, Dorotę, którą tymczasem odesłali do innych bawiących się na podwórku dzieci. Esterka położyła się w łóżku i udawała chorą córkę gospodarzy, ale wspominając te chwile, podkreślała, że Polacy, w przeciwieństwie do Niemców, byli brudasami.

## **Nigdy nie ufaj Polakowi czyli o krok od Oskara**

A jaki efekt przyniósł film „W ciemności” Agnieszki Holland? Otóż bardzo podobny, a mianowicie zaciemnił obraz prawdy. Z jednej strony świat usłyszał o bohaterstwie Leopolda Sochy, ale nigdy się nie dowiedział, co ryzykował ratując jedenastu Żydów. Dla przeciętnego amerykańskiego widza najważniejsze jest to, co słyszą na początku filmu: „Nigdy nie ufaj Polakowi”. A czy końcowe napisy informujące o antysemickiej pyskówce podczas pogrzebu Sochy, były ważniejsze niż poinformowanie widzów na przykład o tym ilu Polaków zdobyło się na bohaterską pomoc Żydom? W końcu to Polacy stanowią najliczniejszą grupę Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ostatnio badacze dopatrzili się nawet wielu Polaków, których wpisano jako Litwinów na tę znamienitą listę Instytutu Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Yad Vashem. Film Holland był znakomitą okazją, by to przekazać, ale zrobił kolejną krecią robotę przedstawiając Polaków jako pazernych bezdusznych ludzi.

**Patrzcie jak giną polskie świnie**

Socha i rodzina Ulmów mają wiele wspólnego – ryzykowali życie, by pomóc Żydom. Wiktoria i Józef Ulmowie nie mieli tyle szczęścia co lwowski kanalarz i zginęli wraz w siedmiorgiem dzieci, w tym jednym nienarodzonym. Wiktoria była w dziewiątym miesiącu ciąży. Najpierw rozstrzelano Żydów, potem Józefa, następnie jego żonę, a później bestialsko zamordowano Stasia, Basię, Władzia, Frania, Antosia i Marysię. Najstarsze z dzieci miało osiem, a najmłodsze półtora roku. Niemieccy żandarmi zakrzyknęli przed wymordowaniem dzieci: „patrzcie, jak giną polskie świnie, które przechowują Żydów”. Wielka szkoda, że dziś promuje się pseudo-historyczną książką „Złote żniwa” Jana Grossa, a nie pamięć o rodzinie Ulmów i innych Polakach narażających swoje życie za pomoc Żydom.

Młode pokolenia Amerykanów, Japończyków czy Hiszpanów będą nakarmione wyłącznie tego typu literaturą. Nie dowiedzą się o bohaterstwie Polaków, ani nawet o tym, że ci Żydzi byli obywatelami Polski, kraju, którego zdecydowana większość mieszkańców była przeznaczona do eksterminacji. Przeciętny Amerykanin nigdy nie odkryje, że Auschwitz stworzono początkowo dla polskich więźniów politycznych, a do Buchenwaldu, który oswobadzali jego dziadkowie wywieziono całe transporty polskich katolików, w tym wielu Powstańców Warszawy. Nakarmieni antypolską papką, przy milczącej zgodzie polskich władz, będą przekonani, że nieokreśleni naziści stworzyli obozy zagłady dla Żydów, a skoro wiadomo, że były „polskie obozy śmierci” a każdy Polak jest antysemitą, to wszystko jest jasne.

## **„Jezus Maria, Żydzi!”**

Euro 2012 dało nam kilkakrotnie po nosie. Były i ostrzeżenia o tym, że u nas się zamyka turystów w trumnach na pożegnanie, i wypominanie antysemityzmu, a w gazetach pojawiły się odkrywczе nagłówki typu „Jezus Maria, Żydzi!”. Faktycznie... Żydzi – zdaje się, że wie o tym każdy średnio wykształcony przedszkolak. I co z tego? Nawet amerykańska telewizja FOX wtrąciła swoje trzy grosze, kilkakrotnie powtarzając za prezydentem Barackiem Obamą, że obozy koncentracyjne były „polskie”, a Polska to kraj o długiej antysemickiej tradycji. Potem były sprostowania, zdaje się że nawet trzy różne, ale nikt już nie miał okazji ich wysłuchać, jak to zwykle ze sprostowaniami bywa. Za to amerykańskim widzom na pewno zapadło w pamięć to, że coś z tymi Polakami jednak jest nie tak.

**Amerykański Żyd kontra polski Żyd**

- Walka z takimi stereotypami o Polsce jest wyjątkowo trudna. Boli nas, że jako polscy Żydzi nie wpasowujemy się w amerykański obraz Polski – mówi Anna z warszawskiej gminy żydowskiej. Mało kto się interesuje światem wewnętrznym Żydów i wie, że my też jesteśmy w sprawie obrazu Polski podzieleni. Amerykańscy Żydzi zatrzymali się na latach czterdziestych w swojej pamięci. Zagraniczne instytuty żydowskie nie dają środków na badania współczesnej kultury. Za to na Holocaust zawsze. I do głowy im nie przyjdzie, że Polska to teraz dla nas, Żydów, najlepszy kraj pod słońcem.

- Zapraszamy młodzież z Izraela do Polski nie tylko po to, by pokazać Auschwitz, ale przede wszystkim po to, by pokazać, że w Polsce są bezpieczni i mile widziani. Na początku reakcja jest podobna. Wydaje im się, że zaraz ich ktoś pobije, ale później przekonują się, że przez lata żyli stereotypami i że obstawa z karabinami nie jest potrzebna. Szczęśliwie są i tacy Żydzi, którzy nie dają wiary sztucznie wykreowanym pogłoskom o nienawiści Polaków do Żydów i przyjeżdżają do Polski na stałe. Liczba wniosków o polskie obywatelstwo idzie w dziesiątki. Są to głównie Żydzi z Izraela, Francji i Wielkiej Brytanii. Polska ma ku temu świetne uwarunkowania prawne i społeczne. Gmina żydowska ma też swoją autonomię. Możemy brać wolne na Yom Kippur, możemy swobodnie wyjść do synagogi, a jeśli ktoś sobie w pracy pozwoli na niewybredny żarcik pod adresem Żydów, to zazwyczaj szef zaraz leci z przeprosinami – mówi Anna.

## **Festiwale kultury żydowskiej**

Anna należy do nielicznych w Polsce Żydów halachicznych, czyli pochodzących z matriarchalnej linii będącej niepodważalnym kryterium bycia Żydem. Uważa, że Polska jest wyjątkowo tolerancyjnym krajem z kilku powodów. Po pierwsze w Polsce organizuje się ogromną liczbę festiwali kultury żydowskiej, co w kraju nietolerancyjnym raczej nie miałyby miejsca. Przykładowo Ambasador Litwy, Loreta Zakaraviciene powiedziała niedawno wysłanniczce prezydenta USA ds. monitorowania i zwalczania antysemityzmu, pani Hannah Rosenthal, że chciałaby zobaczyć na Litwie podobny festiwal kultury żydowskiej jaki odbywa się w Krakowie. A wydarzeń świętujących polskie judeochrześcijańskie korzenie jest wiele: Festiwal Kultury Żydowskiej w Krakowie, będący jednym z największych tego typu festiwali na świecie, następnie Festiwal Kultury Żydowskiej Simcha we Wrocławiu, czy Festiwal Kultury Żydowskiej Warszawa Singera.

## **Papierowy antysemityzm**

Polski antysemityzm jest sztuczny, papierowy, wykreowany przez media i co najwyżej podpadający pod kategorię zwykłych pyskówek, czy pejoratywnego określenia „ty Żydzie”, co do treści którego ciężko cokolwiek powiedzieć. Zapewne nikt kto takich wyzwisk używa, nie miał czasu na głębsze przemyślenia w żadnej innej dziedzinie.

Anna wspomina, że doświadczyła takiego antysemityzmu od sprzedawcy starych książek w Warszawie. Była dyskusja, potem od słowa do słowa doszło do awantury, która przyciągnęła gapiów. I w tym momencie na pomoc ruszyli młodzi ludzie z Klubu Inteligencji Katolickiej (KIK). Anna jest reformowaną żydówką, ale wspominając postawę katolików, żartuje: – Chyba się zapiszę do KIKu.

- Z antysemityzmem spotykam się co najwyżej we własnej rodzinie – mówi Beata, również należąca do warszawskiej gminy żydowskiej. - Trudno im jest zaakceptować moją decyzję o przejściu na judaizm, po odkryciu moich żydowskich korzeni. Przestają mnie na przykład zapraszać na rodzinne spotkania. Jednak z żadną przemocą fizyczną nigdy się nie spotkałam – dodaje. Przyznaje, że polski antysemityzm jest sztucznie podsycany.

Raporty Ligi Przeciwko Zniesławieniom (ADL), nowojorskiej organizacji walczącej z antysemityzmem na świecie, wskazują, że w Polsce antysemityzm dotyczy opinii i przekonań, np. że to Żydzi ukrzyżowali Chrystusa (poniekąd prawdziwego), w przeciwieństwie do Francji, Niemiec czy Rosji, gdzie dochodzi do rozbojów, pobić i morderstw na tle antysemickim. Z kolei wysłanniczka prezydenta USA, pani Rosenthal, podkreśla, że polski antysemityzm ogranicza się do stadionów i słownych pyskówek, ale żadnego fizycznego zagrożenia Żydzi u nas nie doświadczają.

Co więcej, na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat liczba antysemickich wybryków w Polsce maleje. Polscy Żydzi raczej nie spotykają się z przemocą, a przynajmniej nie większą niż cała reszta obywateli Polski. Za to mają niezliczone instytuty, teatry i rady poświęcone własnej kulturze, takie jak Polska Rada Chrześcijan i Żydów, Fundacja Dziedzictwa Żydowskiego, Pracownia Literatury Żydowskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Teatr Żydowski w Warszawie, Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu i wiele innych polskich, często katolickich ośrodków i wydarzeń promujących kulturę żydowską. Przykładowo w dniach 16-17 października odbędzie się sympozjum „Dziecko żydowskie” w Centrum „Synagoga” w Zamościu. Czy podobną liczbę konferencji i instytutów poświęconych kulturze polskiej, rodzimej dla wielu Żydów, znajdziemy w Tel Awiwie?

## Ksiądz Żyd i dogmat o wyjątkowości Holocaustu

Alfred M. Lilienthal, żydowski historyk wyszedł niemal na bluźniercę przeciwko „religii holocaustu”, gdy stwierdził, że otaczanie boską czią Izraela i Holocaustu stało się złotym cielcem dla Żydów i powoli zastępuje samego Jahwe. Żydzi wydają się być jedynym narodem, który cierpiał w II Wojnie Światowej i bardzo chętnie dzieli cierpienia na nadrzędne – żydowskie, i podrzędne – polskie. Przypomina się tu ulubione powiedzenie i rodzima modyfikacja dogmatu o wyjątkowości Holocaustu księdza Romualda Weksela-Waszkineła (za Elie Wiesel): „nie wszystkie ofiary wojny były Żydami, ale wszyscy Żydzi byli ofiarami”.

Weksel-Waszkineł urodził się w getcie na Wileńszczyźnie w Starych Świącianach w 1943 roku. Przed wysłaniem do niemieckiego obozu, matka zdążyła przekazać niemowlę katoliczce, Emilii Waszkineł. Przekonywała, że jeśli przyjmie to żydowskie dziecko, to zostanie ono katolickim księdzem. Sama nie mogła się o tym przekonać, bo wkrótce zginęła, jednak syn faktycznie przyjął święcenia w 1966 roku. Po latach ksiądz złożył wniosek o obywatelstwo Izraela, jednak prośbę odrzucono, ponieważ nie przyznaje się go Żydom którzy przyjęli inną wiarę.

## **Chrześcijanie za Żydów**

Trzeba pamiętać, że w getcie znalazło się pięć tysięcy chrześcijan, którzy oddali życie wraz z Żydami. Gdy zorganizowano pierwsze czystki to właśnie ich jako pierwszych spędzono na Plac Grzybowski w Warszawie. Księża i polskie instytucje często wskazują na chrześcijańsko-żydowskie dziedzictwo, chociażby z okazji Zesłania Ducha Świętego, czyli święta nadania Tory. Czynią tak przykładowo Ksiądz Wojciech Lemański i Polska Rada Chrześcijan i Żydów. Przypominają takie historie, jak chłopca upamiętnionego w muzeum w Nowym Jorku, który był polskim żydowskim dzieckiem z Góry Kalwarii, a którego wyratował od dziecięcych opresji i przezwisk katolicki duchowny. Nauczył dzieci, śmiejące się z pejsów chłopca, czym jest tolerancja dla braci w wierze. I w Górze Kalwarii nie był już obcym dzieckiem, ale swoim.

**A przepraszam, kto jest „obcy”?**

Tymczasem „Bohater spisek śmierć – wykłady żydowskie” autorstwa Marii Janion podnosi pytanie dość bezzasadne: „co w historii myśli kształtującej tożsamość narodową sprawiło, że przez ponad tysiąc lat wspólnej polsko-żydowskiej historii Polacy i Żydzi pozostali sobie obcy?” Wszak był i „spisek żydowski” w Nie-boskiej Komedii Krasińskiego, ale były i Legiony Żydowskie w Turcji Mickiewicza. Warto wspomnieć, że Rzeczpospolita była mieszaniną kultur i cywilizacji, gdzie wcale nie dochodziło do większych przejawów antysemityzmu niż w innych krajach świata, a mieszkało w Polsce tylu Żydów, gdyż co tu dużo mówić, ale Europa ich nie przyjęła.

Na jakiej podstawie Pani Janion uważa, że jesteśmy sobie obcy? Wszak większość polskich Żydów, którzy zginęli w niemieckich obozach zagłady było Polakami z obywatelstwa i posługiwania się językiem polskim. Zginęło tam sześć milionów obywateli Polski – Żydów i Chryścijan, z czego 2600 stanowili księża katoliccy.

## **Żydzi dla Żydów**

Polscy katolicy zrobili wiele dla ratowania Żydów, mimo że sami byli ofiarami niemieckiego bestialstwa, a ile zrobili sami Żydzi by ratować swoich obywateli? Czy amerykańscy Żydzi ruszyli braciom z wystarczającą pomocą? Czy francuscy Żydzi nie byli przypadkiem

wśród tych Francuzów, którzy wysyłali obywateli własnymi wagonami do Auschwitz, a po wojnie francuskie linie kolejowe wystawiły za ten przewóz rachunek? Na pomruki Waszyngtonu wobec mienia po polskich Żydach należałoby zadać to pierwsze pytanie, a wszelkie wnioski skierować do Berlina. Czy amerykańscy Żydzi lub Waszyngton kiwnęli palcem na wieści Jana Karskiego? Dziś Obama nadaje Karskiemu pośmiertną nagrodę, wspominając przy tym o „polskich obozach śmierci” i nieokreślonych nazistach.

A tu nie było ani polskich obozów śmierci, ani nie ma dziś antysemityzmu. Musimy jedynie pamiętać, że mówimy o odmiennych uczuciach starszego i młodszego pokolenia Polaków oraz o świadomości starszego i młodszego pokolenia Żydów. Czas też uwolnić się od tendencyjnych pytań na temat antysemityzmu, którego mają po dziurki w nosie warszawscy i krakowscy wyznawcy judaizmu. Należałoby raczej zastanowić się, czy Polacy zauważają odrodzenie kulturalne Żydów za istotną próbę nadrobienia intelektualnych i duchowych start po wymordowanych obywatelach II Rzeczypospolitej.



*Dr Kinga Dygulska-Jamro – politolog i koreanista. Studiowała w czołowych ośrodkach naukowych w Polsce, Korei Południowej, Hiszpanii. Biegle posługuje się koreańskim, angielskim i hiszpańskim.*

*Przez kilka lat była korespondentem „Rzeczpospolitej” w Seulu. Obecnie pracuje naukowo na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles (UCLA).*